

## O H Y D A

Proces krakowski zakończył się. Ks. Józef Lewito, Michał Kowalik i student Edward Chachlicha skazani zostali na karę śmierci; ks. Franciszek Szymonek — na dożywotnie więzienie; inni „oskarżeni” — na kary więzienia od sześciu do piętnastu lat.

Cała ohyda tego pokazowego procesu została dostatecznie podkreślona przez codzienną prasę niepodległościową. Zwalnia to nas od obowiązku przedstawiania jeszcze raz tych potwornych metod sowieckich, które doprowadzają do tego, że wszyscy „oskarżeni” zawsze „przyznają się” do win nieopełnionych, że jeden niewinny człowiek oskarża wobec zbirów udających sędziów drugiego niewinnego człowieka, że nawet suknia kapłańska nie stanowi dostatecznie odpornej pancerza przeciwko diabelskim metodom czerwonych oprawców.

Dzisiaj już jest widoczne dla każdego, że reżym dąży do całkowitego podporządkowania sobie Kościoła katolickiego. Ze w dążeniu do osiągnięcia tego celu nie cofnie się przed żadnym aktem terroru i zbrodni.

Procesowi sowyżacji Polski, kraju katolickiego, posuwa się wolniej, niż tego sobie życzą Kreml i jego warszawskie agenci. Dowodem tego są te ogromne „białe plamy”, t. zn. wielkie pola — reżym nie jest w stanie założyć żadnej swojej organizacji, gdzie nawet jest trudno o znalezienie pojedynczych szpicłów, którzy by donosili Bezpieczeństwu o wszystkim, co Polak mówi, myśli i czuje.

I stąd właśnie wypływają reżymowe ataki na polskie duchowieństwo, a przede wszystkim na polski Episkopat, który się oskarża o słuchanie „rozkazów imperialistów amerykańskich”.

Równocześnie reżym przypuścił gwałtowny atak na Stolicę Apostolską, będącą rzekomo również pod wpływami „imperialistycznego kapitalizmu”.

O co chodzi reżymowi w tych szatach oskarżeń?

Na innym miejscu podajemy nasz tygodniowy przegląd polityczny. Jak z niego widzimy, reżym satelickie, na rozkaz Moskwy, przeprowadzają czystki rozciągające się na całą ludność po szczególnych krajach. Na listach podejrzanych znaleźli się wszyscy ci, którzy mieli jakikolwiek kontakt z Zachodem. Kremlowi chodzi o to, by narody podobnie zerwały wszelkie więzy z demokracjami zachodnimi, by nikt w krajach za żelazną kurtyną nie wiedział, jak Zachód żyje.

St. KOTWICZ

### FRASZKI Cukierki

Włóczy się tu po wychodźstwie  
W czerwone tapy chucha,  
A dziegieć z Marksem zmieszany  
W nos bije, od kożucha.

To „diadła Moroz”. Wilczyśko  
Przebrane w owczą skórę.  
On dobry, Dzieci lubi.  
Pocztówką ma naturę.

Ustulne, małe wilczyki  
Biegną zań całą zgrają  
I „Gwiazdki” urządzają:  
„Chodźcie! Tu darmo dają!”

Więc pędzi na „Krasną Związkę”  
Lud, — głupi, czy warcholński?  
Skąd wzięli te podarki?  
Z ziębniętej, głodnej Polski.

Musieli tam biedne dzieci  
Z garstki łakoci okradać,  
Być im wy, najędzeni,  
Mogli je z czego objadać.

Licząc uważnie cukierki,  
Ile wam ręka zmiesci,  
Czy licza wam się zgadza,  
Czy jest ich tam — trzydzieści?

Bo małe z was jadałki  
I zysk waz niezbývá wielki,  
Gdy można waz tak kupić  
Za piernik. Za karmelki.

Więc śmieje się „diadła Moroz”  
Chucha, szczęśliwy w tapy:  
„Pomału z tych Polaków  
Zrobią się Polkakopy!”

Niech Bóg wam tego nie pomni,  
Ojczyzna nie politycy,  
Zesćcie gotowi ją sprzedać  
Za garść tak gorzki stolicy.  
ST. KOTWICZ.

Rosja sowiecka rzeczywiście odcięta jest całkowicie od świata zachodniego żelazną kurtyną. Ale kraje satelickie, jak dotąd, mają jeszcze jakieś stosunki z Zachodem. Zwłaszcza kraje katolickie, zwłaszcza katolickie duchowieństwo, które przecież podlega Stolicy Apostolskiej. Atakując duchowieństwo i Watykan, reżym wykonuje więc to, co w Rosji zostało wykonane od

### S. P. K. podjęło ćwierć miliarda franków

Wyrok sądy brytyjskiego, przyznający Zarządowi Głównemu SPK w Londynie sumę 231 milionów franków z tytułu zamrożonych funduszy społecznych 2-go Korpusu, uprawomocnił się 23 stycznia wieczorem. Już nazajutrz przed południem, urzędniczą Ministerstwa Obrony wręczyła odpowiedni czek przedstawicielom SPK, wyrażając radość z pomyślnego dla Polaków zakończenia sprawy.

Przedstawiciele Zarządu SPK z prezesem Drwęskim na czele udali się na tychmiast do banku, gdzie czek bezwzględnie przyjęto, mimo iż było już po zamknięciu kas.

Tym samym protest reżymowego „ambasadora” Michałowskiego, który wysłał do Foreign Office notę, sprzeciwiającą się tej wypłacie, okazał się całkowicie bezskutecznym.

Nie mogło zresztą być inaczej. W krajach naprawdę demokratycznych rząd nie może zmienić wyroku sądu. Praktykowane to jest tylko za żelazną kurtyną.

### Sprawy ważne i mniej ważne

## O B I E K T Y W I Z M

Tak się zbiegło że w tym samym, mniej więcej, czasie ukazały się dwa dokumenty. Ostatnio pisma amerykańskie zamieszczały urywki z pamiętnika młodego dyplomaty St. Zjedn. z pobytu w Moskwie, a „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” zakończył 26 stycznia druk zapisek D. J. Welsha, tłumacza ambasady brytyjskiej w Warszawie. Zachodzi duże podobieństwo pomiędzy oboma dokumentami: ich autorzy, znając doskonale język i obyczaje miejscowe, nie są tubylcami krajów przez siebie obserwowanych, reprezentują wyraźne poglądy polityczne swoich mocarstw, — starają się zachować możliwie jak największy obiektywizm i bezstronność w stosunku do ludzi i zjawisk, a wreszcie — obaj starają się z jednakową pilnością zrozumieć i zgłębić istotę bolszewizmu i sowyżacji. Oba dokumenty są wstrząsające.

Obchodzą nas, oczywiście, przede wszystkim notatki p. Welsha. Przyznaję, że od dawna nie czytałem niczego podobnie żywo i plastycznie opisującego Polskę, podobnie jakra wo malującego polegającą się z dniem każdym nędzę, tak trafnie i bez najmniejszej przesady charakterystyzującego reakcję społeczeństwa na terror i przymus, tak znakomicie oddającego wszystkie odcienie tych trzech zjawisk, które stanowią istotę sytuacji w Polsce: okupacji, sowyżacji i rusyfikacji.

Zestawiam bezpretensjonalnie zapiski młodego amerykańskiego, opisującego Rosję dzisiejszą z opracowania mi starych i nowych rosyjskich emigrantów, porównuję jeszcze bardziej proste i skromne notatki p. Welsha z wielostronnicowymi studiami naszych emigracyjnych „specjalistów od kraju”, chociażby wczoraj dopiero przybyłych na Zachód — i przychodzę do jakże smutnego wniosku. Rosję czy Polskę dzisiejszą nie widzi się, nie czuje się tak dobrze w artykułach czy w studiach Rosjan czy Polaków, jak w tych skromnych zapiskach cudzoziemców. Myślę, iż główną przyczyną tego jest to, że pisząc czy mówiąc o kraju własnym podporządkowujemy nasze zdania i opinie jakiejś generalnej koncepcji, jakimś celowi. Chcemy albo robić uproszczoną propagandę, albo wytłumaczyć czy uzasadnić skomplikowane zjawiska przejściowe, które jutro już zmienią zasadniczo swe oblicze. Jeszcze gorzej, gdy zaczynamy mędrkować i

trzydziestu lat — dąży do całkowitej izolacji narodu polskiego.

I jeszcze jedno. Między dzisiejszą Polską a Rosją żelazną kurtyną jest jeszcze mocniejsza, niżeli między Niemcami wschodnimi a zachodnimi. Kreml bowiem się obawia, by wpływy zachodnie nie dostawały się do Rosji przez Polskę i inne kraje satelickie. To znówu ze strategicznego punktu widzenia, z punktu widzenia ściśle wojskowego nie jest dla Moskwy pożądaną. Dlatego naciska swoich agentów, występujących w roli „rządów ludowych”, do jak najszybszego całkowitego odcięcia od Zachodu krajów wprawdzie podbi-



UROCZYSTE POSWIECENIE SZTANDARU S.P.K. BRUKSELA.  
(Sprawozdanie w następnym numerze). Foto Albert Deltraux.

bawimy się w rzekomo subtelną analizę sytuacji w Polsce, usiłując dostrzec w procesie okupacji czy sowyżacji elementów pozytywnych, postępowych, gdy zaczynamy wymądrzać się zbytnio na temat zjawisk odwracalnych i nieodwracalnych, bawić się w tanią filozofię, popływać się rzekomym obiektywizmem.

Niedawno czytałem w przedmowie do większego zbioru interesujących skądinąd opracowań sytuacji w Polsce, taką właśnie pyszalną i zapowiadającą, że mają to być opracowania naukowo-obiektywne. Pomijając już, że nie ma naukowo-obiektywnych metod badania zjawisk społecznych, politycznych czy gospodarczych i że takie twierdzenie jest tylko świadectwem ulegania wpływom bolszewików (którzy właśnie twierdzą, że ich „socjalizm” jest „naukowym socjalizmem”, ich polityka jest „naukową polityką”), pomijając już, że taki „obiektywizm” wyrabia niesłuszny pogląd na Polskę jako coś jeszcze, pod jakimś

### Pożyteczne wydawnictwo

Nakładem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej ukazał się specjalny „Przewodnik dla pracowników cudzoziemskich we Francji i ich rodzin” („Guide à l'usage des Travailleurs Etrangers en France et de leur famille”).

Książeczka ta, zawierająca 68 stron druku, wyjaśnia w sposób jasny i prosty, jakie są prawa i obowiązki obcego pracownika. Dzieli się ona na 4 części: 1) warunki pobytu we Francji, 2) warunki pracy we Francji, 3) prawa i obowiązki cudzoziemca we Francji, wreszcie 4) przepisy o naturalizacji.

Przewodnik zawiera ponadto spis adresów, które mogą być cudzoziemcowi pożyteczne.

Książeczkę tę można otrzymać bezpłatnie w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, 1, Place de Fontenoy w Paryżu (sous-direction de la main d'oeuvre étrangère, section d'information, w departamentalnych „Direction de la Population” i w prefekturach (service des étrangers).

tych i okupowanych, ale jeszcze nie zupełnie strawionych. By rosyjską żelazną kurtynę przesunąć z Bugu na Łabę.

Walka biurokracjonalistycznego reżymu z polskim Episkopatem, to nie tylko walka z Kościołem. To również walka z narodem polskim, który odrzuca komunizm, który ma wstręt do azjatyckiego barbarzyństwa, który chce pozostać w rodzinie narodów o kulturze zachodniej, chrześcijańskiej.

O tej postawie narodu polskiego narody zachodnie powinny pamiętać. Powinny o tym pamiętać nowy rząd amerykański, który przecież — po raz pierwszy od zakończenia wojny — rzucił hasło wyzwolenia ujarzmionych narodów.

St. PACZYŃSKI.

## LEGALIZM

W nrze 20-tym „Narodowca” z dn. 24. I. br. jeden z czytelników tego pisma, omawiając zebranie informacyjne I Okręgu C.Z.P., napisał o referacie prezesa Kędzi, że mówiąc o legalizmie, powinien być powiadczony, co to jest legalizm.

Wynika z tego, że znaczenie pojęcia legalizmu nie dla wszystkich. A zwłaszcza dla czytelników „Narodowca”, jest jasne i niewątpliwe.

Pozwolimy więc sobie je określić za pomocą prośb i łatwych do zapamiętania sformułowań.

LEGALIZM — to jedyna forma ustroju całego państwa i zjednoczonego narodu, która jest w stanie przeciwstawić się wszystkim ustrojowym formom, narzuconym przez okupanta.

LEGALIZM — to jedyna forma ustroju Państwa, która wyraża ciągłość historyczną i rozwojową całego Narodu Polskiego.

LEGALIZM — to jedyna forma organizacji dla emigracji politycznej każdego narodu ujarzmionego przez bolszewizm, forma, z którą bolszewicy na prawdę się liczą i bez absolutnego zniszczenia której nie uważają swego zwycięstwa za kompletne.

LEGALIZM — to walka o Polskę z Wilnem i Lwowem, Wrocławem i Szczecinem.

LEGALIZM — to odrzucenie haniebnego traktatu jałtańskiego, nowego rozbioru Polski.

LEGALIZM — to potępienie warcholstwa i protest przeciw wskrzeszeniu liberum veto.

LEGALIZM — to stwierdzenie, że Polak nie wstydi się wielkiej przeszłości swej Ojczyzny.

LEGALIZM — to stwierdzenie, że Polacy nie przestaną domagać się dotrzymania przez mocarstwa zachodnie powziętych zobowiązań i udzielonych gwarancji.

LEGALIZM — to największy atut w walce o polskie prawa na arenie międzynarodowej.

LEGALIZM — to stwierdzenie, że Naród nie pójdzie na pasku samowolnych „mężów opatrnościowych”.

LEGALIZM — to gwarancja, że u steru będą mężowie stanu, a nie bajkopisarze.

LEGALIZM — to służenie Polsce, a nie interesom tych czy innych grup, tych czy innych ambitnych jednostek, tych czy innych obcych rządów.

LEGALIZM — to zwalczanie tych, którzy dla kariery przedstawiają swój prywatny pogląd i program jako opinię Narodu.

LEGALIZM — to wiara we własne siły, a nie we wspaniałomyślność możnych protektorów.

LEGALIZM — to zwalczanie dyktatorskich zakusów jednostek i klik.

LEGALIZM — to stwierdzenie, że Polacy nie zatracili poczucia godności i dumy narodowej.

LEGALIZM — to obrona przed fałszowaniem historii.

LEGALIZM — to koncentracja wysiłków w jednym wspólnym i najwyższym celu — odzyskanie Niepodległości.

LEGALIZM — jest dla wychodźców polskich tym, czym trawla — dla rozbitków na morzu.

LEGALIZM — to wiara Emigracji we własne wolne Państwo, to żywy symbol tego Państwa.

LEGALIZM — to wiara w nieśmiertelność Polski.

## O R A D O U R

Trudno o sprawę bardziej bolesną, niż proces uczestników masakry w Oradour-sur-Glane. Obok Niemców, zagorzałych hitlerowców, uważających się za przedstawicieli „wyższej rasy” i nie raz — morderców z powołania i upodobania, na ławie oskarżonych znaleźli się Alzaccyzy, wcieleni siłą do formacji SS i postawieni przed tragicznym dylematem: wykonać rozkaz — i zabijać swych braci Francuzów, lub odmówić — i zginąć samemu z kuli niemieckiej, gubiąc również własnych rodziców i krewnych.

Pytanie, na które dać sobie odpowiedź nie potrafi nie tylko dwudziestoletni chłopak; dowodem — namienne na ten temat dyskusje nie tylko w Alzacji, ale we wszystkich częściach Francji, we wszystkich środowiskach społecznych.

My, Polacy, lepiej niż ktokolwiek możemy zrozumieć tragizm sytuacji. Czyż w roku 1914, jako dzieci tej samej — i również gorąco kochanej Ojczyzny, nie byliśmy zmuszeni do przyzwyczajania mundurów rosyjskich, nie mieckich i austriackich, nie musieliśmy strzelać do własnych Rodaków i bagnetem mierzyć w ich pierś? I czy to nam w przyszłości nie grozi?

Dlatego, powinniśmy lepiej niż każdy inny wczuć się w mękę moralną, którą w obliczu tej niewymownie smutnej sprawy przeżywa sumienia francuskie, i większą, niż każdy inny, okazywać dyskreję w wypowiedziach sądów.

Jedno możemy wskazać stwierdzić: sąd francuski do sprawy tej podszedł z godnym najwyższemu uznaniu zasta-

nowieniem, z wielką troską o to, by stało się zadość nie tylko suchej literze kodeksu, ale normalnemu poczuciu sprawiedliwości. Widział we wszystkich oskarżonych ludzi — kierowanego szlachetnym humanitaryzmem — dawał im wszelkie szanse do wykazania, że nie są potworami.

Czyż nie przejmujące były zwołania przewodniczącego: — Chcę widzieć wasze lzy. Chcę widzieć, że żalujecie, że wstydzicie się swej słabości, że w duszach waszych żyje isierka dobra!

Jakże obrzydliwie, jakże cynicznie brzmią, w tych warunkach, komentarze warszawskiej prasy reżymowej. Czytamy tam, przede wszystkim, że „francuska burżuazja otacza morderców z Oradour gorącą sympatią, widząc w tych zabójcach najlepszy element dla armii europejskiej”; czytamy tam następnie, że „rozdzielenie pomiędzy hitlerowskimi SS-manami a Alzacczycami nie należy, albowiem ważne jest tylko to, że są to wszyscy — faszyci!”

Proces, w którym rozchodzi się o najgłębsze zasady moralne, o podstawowe obowiązki człowieczeństwa, o sprawiedliwość w jej najbardziej szlachetnym i uczciwym pojmowaniu, sprowadzony został w ten sposób do poziomu rozgrywki pomiędzy burżuazją i proletariatem, do epizodu walki klas. Komunistom chodzi nie o to, by winni zostali ukarani, a niewinni oczyszczeni, a tylko o wieszenie „faszystów”. Oto „postęp”, oto „kultura”!

W. JUNOSZA.

# ANTYSEMITYZM KOMPARTII

Oskarżenie lekarzy-Zydów o wytruwanie komunistycznych dygnitarzy nie

## TYDZIEŃ POLITYCZNY

W bieżącym tygodniu, prasa zachodnia wiele poświęciła miejsca doniesieniom z Wiednia o planie sowieckim na rok 1953: według wiedeńskich kół dyplomatycznych, główny wysiłek Kremla będzie skierowany na wywołanie rewolucji w krajach kolonialnych i wyparcie z nich demokracji zachodnich.

Istotnie, wśród sloganów sowieckich, na pierwszy plan od pewnego czasu wysuwane są hasła "wolności i niepodległości krajów kolonialnych". Komunistyczny "kongres narodów w sprawie pokoju", który się odbył w końcu ub. r. w Wiedniu, wiele poświęcił czasu zagadnieniu "wyrwania krajów kolonialnych z opresji kapitalizmu". A równocześnie w publikacjach komunistycznych pojawiły się liczne artykuły nawołujące do popierania "ruchów wolnościowych w krajach kolonialnych i podobnych". Cytowane jest przy tym zdanie Lenina, że o ostatecznym wyniku walki z kapitalizmem zadecyduje fakt, iż Rosja, Indie, Chiny itd. stanowią przytłaczającą większość ludności globu ziemskiego. Rewolucja więc w krajach Dalekiego, Środkowego i Bliskiego Wschodu, w Afryce Północnej i Południowej — doprowadzić ma niechybnie do "ostatecznej klęski kapitalistycznego imperializmu".

Toteż bez względu na to, jakimi podatkami kieruje się gen. Naguib, trzeba stwierdzić, iż jego polityka stanowi wodę na sowieckie młyn. W swym przemówieniu z 23 b. m., wygłoszonym wobec stu tysięcy ludzi na placu Wolności w Kairze, zapowiedział on powstanie w Egipcie "frontu wolności", którego zadaniem będzie, m. in., wyparcie wojsk cudzoziemskich (czytaj: angielskich) z doliny Nilu. "Od 70 lat" — oświadczył gen. Naguib — "Anglia unicestwia narodowe aspiracje Egiptu, ale obecnie wszystko to się skończy. Od dzisiaj począwszy, nie będzie już imperializmu".

Jeśli rzeczywiście w bieżącym roku wysiłek Moskwy skierowany będzie na Azję i Afrykę, to szalejące czystki w krajach satelickich można by uważać jako dążenie do zabezpieczenia zaplecza. Czystki te obejmują już nie tylko b. ministrów i innych dygnitarzy komunistycznych, lecz rozciągają się na całą ludność. Np. w Niemczech Wschodnich specjalne komitety dla przeprowadzenia czystek są w posiadaniu list wszystkich osób, które kiedykolwiek miały jakąkolwiek styczność z Zachodem. Wystarcza, że się było np. jeńcem wojennym we Francji, Anglii lub Stanach Zjednoczonych, by trafić na listę podejrzanych. Nie więc dziwne, że liczba uciekających na Zachód ogromnie wzrosła. Jak wykazują cyfry podane przez ministra opieki społecznej Niemiec zachodnich, w ub. r. przekroczyło żelazną kurtynę 166.996 Niemców, t. zn. średnio 450 osób dziennie; od początku b. r. średnia dzienna wynosiła przeszło 1.000 osób.

Wydarzenia w Europie, Azji i Afryce wskazują, że Moskwa nie ma najmniejszego zamiaru zatrzymania swego pochodu, którego celem jest podbój całego świata. Powstaje zatem pytanie, jaka będzie polityka Zachodu. Czy ograniczy się on tylko do "postrzygnięcia" Kremla w jego dotychczasowej "sferze wpływów"?

Prez. Eisenhower i sekretarz Stanu Dulles mówią o konieczności przejścia do polityki wyzwolenia narodów ujarzmionych. Ale właśnie to stanowisko nowej administracji amerykańskiej wywołało w prasie zachodniej wielkie zaniepokojenie. Początkowo sądziła ona, że są to tylko hasła wyborcze. Gdy jednak w pierwszym swym przemówieniu po nominacji na sekretarza Stanu, Dulles w dalszym ciągu położył nacisk na politykę wyzwolenia, posypały się dość ostre pod jego adresem krytyki zarówno prasy angielskiej, jak i francuskiej. Równocześnie szereg ministrów spraw zagranicznych zaczęło przygotowywać swój wyjazd do Stanów Zjednoczonych, by "nawiązać kontakty" z nowym rządem amerykańskim. I może, by... przestrec przed te go rodzaju polityką.

Wyda się jednakże, że Stany Zjednoczone istotnie postanowiły wkroczyć na drogę polityki czynnej. Dulles chce jednak przedtem osobiście się przekonać o nastrojach w zachodniej Europie, by dać Eisenhowerowi element do decyzji. Stąd właśnie wpływa jego decyzja odcygnięcia rozmów z europejskimi mężami stanu w Europie, nie zaś w Ameryce. W towarzystwie nowego dyrektora Wzajemnego Bezpieczeństwa, Harolda Stassena, i małej grupy ekspertów, odbędzie on błyskawiczną podróż po Europie zachodniej: od 31 stycznia do 8 lutego odwiedzi kolejno Rzym, Paryż, Londyn, Bonn, Hagę, Brukselę i Luksemburg; 9 lutego wraca do Waszyngtonu. W przeddzień wyjazdu, Dulles wygłosił przemówienie radiowe, w którym położył nacisk na konieczności zjednoczenia Europy, podkreślając, że "jeżeli Europa nie po trafi się zjednoczyć, Stany Zjednoczone będą musiały poddać rewizji swoją dotychczasową wobec niej politykę".

Jak wiadomo, rząd francuski postanowił przedłożyć Zgromadzeniu Narodowemu układy o Europejskiej Wspólnocie Obronnej do ratyfikacji, a Adenauer złożył dodatkowe oświadczenie, w którym wyraził nadzieję, że układy te będą wkrótce ratyfikowane przez wszystkie zainteresowane państwa.

St. P.

jest bynajmniej zapoczątkowaniem antyżydowskiego kursu w Sowieciech, a raczej jego "ukoronowaniem" i pewnego rodzaju urzędowym potwierdzeniem. Od dłuższego już czasu Żydzi byli konsekwentnie eliminowani ze stanowisk rządowych i partyjnych, a inteligencja żydowska tępiąca. Tak, już po wojnie zaczęto utrudniać zdemobilizowanym Żydom uprawianie zawodów wolnych, a kierowano ich do pracy fizycznej. Od kilku lat, wstęp na wyższe uczelnie jest praktycznie dla Żydów bardzo utrudniony. Uczelnie przeznaczone dla dyptomatów i dla oficerów są nawet dla nich zupełnie zamknięte. Wszystkie organizacje żydowskie zostały dawno rozwiązane. Istniejące wprawdzie jeszcze w Moskwie synagoga, lecz nabożeństwa się w niej nie odbywają. Służą one do tego, by ją pokazywać zagranicznym turystom, jako dowód istnienia swobody religijnej.

Wreszcie wiele mówi fakt, że obecnie na terytorium sowieckim zamieszkuje tylko 2 miliony Żydów. 1 milion 400 tysięcy jest na wolności, 600 tysięcy, to znaczy blisko jedna trzecia — znajdują się w obozach koncentracyjnych.

Nowy kurs antyżydowski Kremla wywołał pewne zamieszanie w Partii Communiste Francais. Podczas gdy

Francis Billoux i Auguste Lecoer całkowicie aprobaują stanowisko Moskwy, Jacques Duclos i Etienne Fajon byliby skłonni sprawę traktować we Francji możliwie łagodnie. Na tym tle miały powstać poważne rozdźwięki. Chodzi jednak tylko o szczegóły: czy należy występować tylko przeciw syjonistom, czy też wziąć kurs na antysemityzm integralny.

Tak czy owak, robi się jak każe Moskwa.

Wschodnio-niemiecka "Bezpieka" dokonała rewizji w lokalach gmin żydowskich w Dreźnie, Lipsku i Erfurcie, jak również w mieszkaniach czolowych żydowskich działaczy. Żydzi usunięci zostali ze wszystkich stanowisk partyjnych a podejrzani o syjonizm wywiezieni do obozów koncentracyjnych. Na rozkaz Kremla, na czele oddziału "anty-żydowskiego" wschodnio-niemieckiej policji w Berlinie stanął były SS'man Horst Valte, jeden z "likwidatorów" warszawskiego ghetta. Valte wydał instrukcje, zakazujące "miękkości i sentymentalizmu" w odniesieniu do Żydów.

Warto zaznaczyć na marginesie, że ilość uciekinierów, szukających ratunku w zachodnim Berlinie, od kilkunastu dni wzrosła trzykrotnie i stanowi dziś 1500 osób dziennie.

## W ZAPOMNIANYM TERENIE

— II. —

W samej Tuluzie Polaków jest nie wielu. Przeważnie są to robotnicy, pracujący w fabrykach metalurgicznych, w prochni i w fabrykach lotniczych. Stosunki z ludnością miejscową są przy kładne, jak zresztą niemal wszędzie na południu, gdzie ksenofobia nie zdołała się rozwinąć. Jest ona sprzeczna i z charakterem i z temperamentem ludności.

To też, jak się rzekło, wszystkie sprawy społeczne Poloni tuluskiej załatwia koło kombatanckie i załatwia dobrze. Ale Tuluzia ma olbrzymie zaplecze, w którym mamy kilka dużych ośrodków górniczych, jak w Aveyron: Cransac, Aubin, Decazeville i Combes, jak w Tarn: Cagnac les Mines i Carmaux, jak w L. et G. — Fumel i w Aude — Salsignes. Kopalnie węgla w tamtejszych zagłębiach są o wiele gorsze niż na Północy, warunki pracy cięższe, zarobki — mniejsze, a w takim Decazeville warunki mieszkaniowe wrecz rozpaczliwe. Kopalnie srebra i ołowiu w Salsignes — to istotne piekło.

Powszechne zubożenie powojenne, odległość i brak bezpośrednich kontaktów z Centralami organizacyjnymi spowodowały osłabienie życia społecznego, przy czym dodajmy, iż w terenie tym daje się odczuwać dotkliwie brak pracującej inteligencji.

Nielatwe przeto ma zadanie Zarząd Okręgu CZP, którego członkowie: kol. Matelski — prezes, Rogulski (Cagnac) i Pytlowany (Decazeville) — wiceprezes, Chrusciel (Tuluzia) — sekretarz Soboń (Carmaux) — skarbnik, walczą z ciągłymi trudnościami. Przy Okręgu istnieje referat oświatowy, prowadzony przez kol. Bendę, ref. opieki prawnej — kol. Wodzicki i ref. opieki społecznej — kol. Piasecki.

Ten układ mówi sam za siebie o ambicjach i dążeniach kierownictwa Okręgu. Brak środków, wielkie odległości, rozrzucone prace utrudniają, a w wielu wypadkach uniemożliwiają.

O ile w samej Tuluzie agenci reżymowego konsulatu nie mają nic do powiedzenia, to w terenie starają się mać wodę i naiwnych ciągną na różne darmowe imprezy. Trzeba przyznać, że coraz mniej im się to udaje i że coraz bardziej uszytywnia się społeczność polska.

## Wiadomości wojskowe

**NA KOREI.** — Generał Van Fleet, dotychczasowy dowódca amerykańskiej 8-mej armii, walczącej na Korei, przeszedł w stan spoczynku, a miejsce jego zajmie gen. Maxwell Taylor, który udał się już do Tokio, by odbyć, przed objęciem dowództwa, konferencję z gen. Clarkiem.

Na Koreę wyjechał też, celem przeprowadzenia inspekcji, szef sztabu amerykańskich sił zbrojnych, gen. Collins.

Zestawienie tych faktów pozwala przypuszczać, że zanosi się na jakiś poważny zwrot w prowadzeniu wojny koreańskiej, tym bardziej, że gen. Eisenhower w ostatnim okresie kwestię studiował ze szczególną uwagą i od był cały szereg narad z wyższymi wojskowymi.

Opinię taką potwierdza wiadomość, że rokowania o zawieszenie broni nie zostaną wznowione.

Generał Maxwell Taylor był w czasie drugiej wojny światowej dowódcą dywizji spadochroniarzy i przezwany został "Mister Offensive".

Ma to również swoją wymowę.

Wreszcie, warto dodać, że na Daleki Wschód ma się udać, w misji oficjalnej, gen. Mac Arthur. Pierwszym etapem jego podróży ma być Formoza.

**PAKT BALKANSKI.** — Po rozmowach między Tito a tureckim ministrem spraw zagranicznych Koprulu, sprawa paktu obronnego, łączącego Jugosławie, Grecję, Turcję i ewentualnie Włochy bardzo posunęła się naprzód. Zasadnicze punkty zostały całkowicie uzgodnione, przy czym według wypowiedzi osób miarodajnych, "sprawa Triestu nie będzie stanowiła przeszkody, gdyż da się załatwić bez trudności".

W tej chwili, rzecz można, rolnictwo polskie w południowo-zachodniej Francji społecznie nie przedstawia i czeka, by wreszcie znalazł się ktoś, kto nie w imię ciasnych interesów partyjnych, w szukaniu dla siebie oparcia i dążąc do zdobycia t. zw. wpływów, ale w imię powszechnego dobra społecznego terenem tym by się zajął. Dodajmy uczciwie, że ani peeslowcy, ani oswojeni kotowcy wśród rolników tamtejszych najmniejszego miru nie mają. Wszelkie próby przeprowadzenia ich z "dożynkami" na podwórko p. Mikołajczyka spełzły na niczym.

Wnioski ogólne wyciągamy wspólnie w rozmowach końcowych z kol. Wodzickim i Matelskim. Teren jest zupalszczony, teren jest biedniejszy od innych. Trzeba mu pomóc. Przede wszystkim pomocą trzeba na odcinku oświatowym. W całym Okręgu nie ma w tej chwili ani jednej stałej placówki nauczania polskiego. Nawet w Cagnac niezależna szkoła polska na etapie francuskim została zamknięta z powodu ciężkiej choroby miejscowej nauczycielki, p. Gutowskiej, na której miejsce Inspektorat nie wynaczył zastępcy. Sprawy społecznego nauczania polskiego zajął się już Zarząd Gł. C. Z.P., który dzięki pomysłom wynikom terenowej organizacji na oświatę uruchamia tam kilka kursów. Trzeba jednak, żeby centralne związków emigracyjnych baczniejszą uwagę zwrócić na temie strony, otoczyły je specjalną opieką i pośpieszyły im z pomocą, aby im umożliwić ponowne ruszenie z miejsca. Później już same dadzą sobie radę.

W naszych warunkach, wobec tych zadań, jakie na nas czekają, nie możemy sobie pozwolić, żeby we Francji istniały "zapomniane tereny".

## OBIEKTYWIZM

Dokończenie ze str. 1-ej

Przed kilkoma dniami, w ramach wykładów Szkoły Nauk Politycznych i Społecznych, dr Cz. Chowaniec wygłosił niezmiernie interesujący referat o tym, jak rozwijała się w czasie i w prawodawstwie sprawa okupacji Polski przez imperium rosyjskie. Wykład ten z ogromną plastycznością uwytknił, jaką rolę w tym organicznym wcielaniu Polski przez Moskwę odgrywał czas i potwierdził, że procesu historycznego nie można obserwować ani ocenić z perspektywy jednego dnia, miesiąc czy nawet roku.

I dlatego wszystkie te, najbardziej nawet wnikliwe analizy ustaw, konstytucji, regulaminów, oderwanych faktów, dokonywane przez "specjalistów" oderwanych od życia, od żywych ludzi, od ziemi — są bezwartościowe, a często szkodliwą spekulacją. Prawda technic tylko to, co ma bezpośredni związek z życiem, z człowiekiem. Rozumiemy dlaczego prawdziwi rewolucjonisci, prawdziwi bojownicy o wolność, niepodległość i prawa człowieka i narodów z taką pogardą i nienawiścią odnosili się do wszystkich teoretyków, abstrakcyjnych intelektualistów, wy kombinujących swe demagogiczne koncepcje w oderwaniu od życia, w zakamarkach redakcyjnych czy bibliotecznych gabinetów.

Ogromna waga tego rodzaju świadectw jak dziennik Welsha polega na tym, że ich autorów nie wiele obchodzi teorie i doktryny. Patrzą oni na człowieka, na życie samo, służnie mniemając, że to jest problem istotny i najważniejszy ze wszystkich, co się dzieje. Obcy im jest zbrodniczy oportunizm estetyków, gotowych dopatrywać się piękna w zbrodni, a postępu w więzieniach czy w lagrach; czują czym jest wolność i nie mają w sobie skłonności do szukania oparcia w ideach zbrodniczych, jak to robią ci, których nie stać na myśl twórczą i niezależną.

R. WRAGA.

## Skarb Narodowy w trosce o polskie dziecko

Nie ma różnic między Polakami na obczyźnie, gdy chodzi o zachowanie dla polskiego najmłodszego pokolenia. Dzieci nasze uczęszczają do szkół obcych, zdobywają w nich wiedzę narówni z dziećmi gospodarzy krajów, w których uchodźstwo przeżywa — ale w nauce przedmiotów ojczystych muszą mieć pomoc poza szkoła.

Do jednego z zadań Skarbu Narodowego należy pomoc w narodowym wychowaniu młodzieży. Mówi o tym Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 października 1949 o Utworzeniu Skarbu Narodowego.

Pomoc ta jest realizowana przede wszystkim przez zaopatrywanie młodzieży szkolnej w podręczniki do nauki historii i języka polskiego. W roku 1952 Główna Komisja Skarbu Narodowego przesłała do czterdziestu komisji terytorialnych Skarbu Narodowego, działających w całym wolnym świecie, 5508 podręczników szkolnych. Stanowią one elementarne polskie, czystki, wypisy, książki do nauki historii i literatury polskiej.

Każda książka wydana dziecku zaopatrzona jest w znaczek Skarbu Narodowego, stanowiący dowód uiszczania minimalnej opłaty na Skarb. Ze

## W ZAPOMNIANYM TERENIE

W tej chwili, rzecz można, rolnictwo polskie w południowo-zachodniej Francji społecznie nie przedstawia i czeka, by wreszcie znalazł się ktoś, kto nie w imię ciasnych interesów partyjnych, w szukaniu dla siebie oparcia i dążąc do zdobycia t. zw. wpływów, ale w imię powszechnego dobra społecznego terenem tym by się zajął. Dodajmy uczciwie, że ani peeslowcy, ani oswojeni kotowcy wśród rolników tamtejszych najmniejszego miru nie mają. Wszelkie próby przeprowadzenia ich z "dożynkami" na podwórko p. Mikołajczyka spełzły na niczym.

Wnioski ogólne wyciągamy wspólnie w rozmowach końcowych z kol. Wodzickim i Matelskim. Teren jest zupalszczony, teren jest biedniejszy od innych. Trzeba mu pomóc. Przede wszystkim pomocą trzeba na odcinku oświatowym. W całym Okręgu nie ma w tej chwili ani jednej stałej placówki nauczania polskiego. Nawet w Cagnac niezależna szkoła polska na etapie francuskim została zamknięta z powodu ciężkiej choroby miejscowej nauczycielki, p. Gutowskiej, na której miejsce Inspektorat nie wynaczył zastępcy. Sprawy społecznego nauczania polskiego zajął się już Zarząd Gł. C. Z.P., który dzięki pomysłom wynikom terenowej organizacji na oświatę uruchamia tam kilka kursów. Trzeba jednak, żeby centralne związków emigracyjnych baczniejszą uwagę zwrócić na temie strony, otoczyły je specjalną opieką i pośpieszyły im z pomocą, aby im umożliwić ponowne ruszenie z miejsca. Później już same dadzą sobie radę.

W naszych warunkach, wobec tych zadań, jakie na nas czekają, nie możemy sobie pozwolić, żeby we Francji istniały "zapomniane tereny".

B. NAŁĘCZ.

## Konferencja Z.P.F. w Thionville

(Korespondencja własna).

W niedzielę 25 stycznia br. w lotaryńskiej miejscowości Thionville, jednym z centrów nowopowstałej europejskiej wspólnoty węgla i stali, odbyła się czwarta z rzędu terenowa konferencja ZPF dla działaczy federalnych z polskich kolonii tamtejszego rejonu.

Pracowity porządek dnia, na który złożyły się referaty z dziedziny federalizmu i ogólnych aktualnych zagadnień oraz bardzo żywa dyskusja, został zamknięty decyzją powołania do życia na terenie Thionville terenowej sekcji ZPF. — W skład komitetu organizacyjnego weszli pp. J. Maszycz, Landzberczak, Kade, Sońta i J. Światalski.

W konferencji wzięło udział ponad 30 uczestników. Władze centralne ZPF były reprezentowane przez kolegów: J. Jankowskiego, St. Nowaka, T. Parczewskiego, którzy wygłosili referaty. Obecni także byli w charakterze gości przedstawiciele społeczeństwa francuskiego, a w szczególności miejscowi działacze syndykalni z Force Ouvriere i z CFCT, którzy zabierali głos również i w dyskusji. — Wśród tematów, które obok zagadnień związanych z pracą ZPF były poruszone w dyskusji na pierwszym miejscu figurowało zagadnienie europejskiej wspólnoty węgla i stali i praktyczne konsekwencje wprowadzanego akurat w życie planu Schumana, a w szczególności sprawa robotników cudzoziemców, zagadnienia syndykalne i t. p. — Poruszono również zagadnienie polskiej akcji federalnościowej w ramach pracy niepodległościowej.

nach. — W miłej atmosferze upłynął posiłek popołudniowy, spożyty we wspólnym gronie uczestników konferencji i gości francuskich.

Z inicjatywy najmłodszego uczestnika konferencji J. Światalskiego, zebrani opodatkowali się dobrowolnie na rzecz ZPF, zbierając sumę 2.685 fr., przekazaną przedstawicielom Zarządu kontynentalnego. W poprzednim numerze "Syreny" donosiliśmy o analogicznej konferencji w Metz i powstaniu tam koła ZPF. W tymże dniu nowe koło w Thionville. Można powiedzieć, że ZPF pracuje i wykazuje aktywność ter renową, nie tylko ograniczając się do Paryża.

## "ZACHÓD CHCE WŁASNEJ ZGUBY"

Na tradycyjnej akademii w rocznicę śmierci Lenina, sekretarz komсомоłu Michajłow wygłosił w Moskwie przemówienie, oświadczył, że Rosja chce współpracę pokojową z Zachodem, mimo iż zdaje sobie sprawę, że nowa wojna światowa "doprowadziłaby w sposób nieunikniony do załamania się systemu kapitalistycznego". Jeśli więc Stany Zjednoczone w dalszym ciągu prowadzą politykę, dążącą do wywołania wojny, — to idą ku własnej zgubie.

Na szczęście, twierdził dalek Michajłow, "sily pokoju" są już zdolne do pokrzyżowania spisku wojennego imperialistów. Ludzkość wkroczyła na drogę komunizmu. Albowiem "innej drogi nie ma i być nie może".

Tak więc, Moskwa wspaniałomyślnie rezygnuje z okazji do łatwego wygranego wojny, licząc na to, że bez niej się obejździe, że wszystko załatwi same "pięte kolumny".

Czy aby się nie przeliczy? Zwłaszcza, że, jak utyskiwał Michajłow, w samej Rosji do dziś jest "wielu wrogów ludu, w dalszym ciągu wyznających poglądy burżuazyjne i pragnących powrotu dawnych porządków".

W 35 lat po rewolucji! Wytrwali!

Je ste ś niepodległościowcem? Je ste ś więc stałym czytelnikiem „SYRENY” i za chętasz przyjaciół, by ją prenumerowali.

W dwóch poprzednich artykułach przedstawiłem czytelnikom genezę i podłoże polityczne Europejskiej Wspólnoty Obronnej oraz ramy organizacyjne Europejskich Sił Obronnych. Obecnie przejdę do żołnierza, który tę organizację ma zapewnić.

### Rekrutacja i mobilizacja

Okres czynnej służby ma być jednolity we wszystkich państwach Wspólnoty. Nie jest on określony w Traktacie (za wyj. ustalenia minimum 18 miesięcy); ma go ustanowić w najbliższym czasie, na propozycję Komisarjatu, Rada, przy czym ta uchwała musi być powzięta jednomyślnie.

W pierwszej fazie, rekrutacja ma się odbywać na podstawie praw poszczególnych państw, jednak w przyszłości będą ją prowadziły specjalne organy europejskie.

Każdy mężczyzna obywatel państwa Wspólnoty ma podlegać obowiązkowi służby wojskowej i będzie powoływany przed europejskie komisje poborowe, które określą jego przydatność do służby. Powoływanie do oddziałów będzie uskuteczniane w zależności od potrzeb Armii Europejskiej.

Rekrutacja oficerów zawodowych jest podobna do tej, jaką obecnie stosują niemal wszystkie armie, t. zn. przez szkoły oficerskie normalne, stądż cztery języki Wspólnoty są równoprawne (francuski, niemiecki, holenderski i włoski).

Artykuł 29 Protokołu wojskowego rozwiązuje ciekawie i nader prosto sprawę języka w rozkazodawstwie. Przewiduje on najpierw "język odwoławczy"; jest to język dowództwa, które wydaje rozkazy, instrukcje itp. i w razie nieporozumienia czy sporu tekst zredagowany w tym języku jest mianowicie językiem odwoławczym. Łączność na równorzędnych szczeblach może się poślugać dowolnie językiem jednego lub drugiego dowódcy.

Artykuł ten przewiduje również możliwość wprowadzenia w przyszłości, gdy by to się okazało pozytywne, języka pomocniczego, który w tym wypadku byłby nauczany we wszystkich szkołach i kursach. Język ten stanie się obowiązującym w łączności technicznej, kodach, hasłach itd., jak również w wypadkach, gdyby użycie innego języka napotkało na trudności.

Artykuł ten przewiduje również możliwość wprowadzenia w przyszłości, gdy by to się okazało pozytywne, języka pomocniczego, który w tym wypadku byłby nauczany we wszystkich szkołach i kursach. Język ten stanie się obowiązującym w łączności technicznej, kodach, hasłach itd., jak również w wypadkach, gdyby użycie innego języka napotkało na trudności.

### Dyscyplina

Armia Europejska ma posiadać własne, jednolite przepisy dyscyplinarne. Każdego żołnierza będzie obowiązować: — lojalność wobec Wspólnoty Europejskiej, — posłuszeństwo prawom i przepisom tej Wspólnoty, — posłuszeństwo wobec hierarchicznych przełożonych bez względu na ich narodowość.

Rozpoczynając swoją służbę wojskową, każdy żołnierz europejski będzie zobowiązany do "uroczystej manifestacji" (przysięgi?) na rzecz Wspólnoty, z uwzględnieniem tradycji narodowych każdego kontyngentu. Żołnierze europejscy będą oddawali honory wojskowe chorągwiom, sztandarom i porochem Europejskich Sił Obronnych i narodowych, jak również godła europejskiemu.

### Stopnie wojskowe

Protokół wojskowy ustala cztery stopnie dla szeregowców, pięć stopni podoficerskich, trzy dla oficerów młodszych, trzy dla oficerów sztabowych i cztery dla generałów.

Awanse oficerskie mają być oparte na listach starszeństwa narodowościowych poszczególnych kontyngentów aż do stopnia generała dywizji, t. zn. że nie przewiduje się jednej listy starszeństwa europejskiej, oficerowie więc awansują w ramach swoich kontyngentów narodowościowych.

### TIO-TIO

## A butów w Warszawie kupić nie można

— Co jest, panie Wincenty, — czyż pan chłopaka chińskiego zwyczajem brukowcem po piętach sprzą, że chodzi jak lebiega ostatnia?

— Nie takie te Chińczyki głupie, jak się panu wydaje. I na temat nóg i pięt swojom rację przyznać im musiem nawet chociażbyśmy i nie chcieli. Walom w pięciaki od maleństwa i przez to dziewczynom nogi nie rosnom, a jak czut' czut' urosnie, kozikiem podcinajom — i spokój. Naszym chłopakom też by się to przydało, ale z moim Wojtkiem już sobie nie poradzę, bo zapóno...

— Nie rozumiem...

— Dziwny z pana człowiek, a ja przecie wypowiadać się jasno. Pół roku z kobitą odkładaliśmy co się nałoży, żeby kamazse Wojtkowi nowe sprawić. Ja tam się w te babskie sprawy nie mieszam, ale kiedyż żona mi w ten dezeń perswadowa: — Wicek, już dużej nie mogie. Zabieraj Wojtko i pójdzcie sobie razem te kamazse kupić, bom wszystkie sklepy obleciała i nigdzie na jego miarę nie ma. To jej powiadam słowami poety: — "Kobito, pierze marne", Warszawianka jest — a głupich kamazsy dla chłopaka znaleźć nie mozesz. Chodź Wojtku! — I poszliśmy. Chłopiec detalicznie w Warszawie jest rozgarnięty, więc się go na ulicy pytam: — Wojtku, a gdzie chcesz te kamazki kupić? A on mi na to, że wydało mu się jakoby na Nowem świecie najlepiej. No i zapychamy. Jeden sklep MHD my zwiedzieli. I mówię panu — niczym muzeum. Co nam buty pokażom — to jak z tych mumiów egipskich, faramony zwanych. Koślawe i powykrecane na wszystkie strony. A Wojtek jeszcze na dodatek mówi, że odciski go w tych butach piekom. Ma się rozumieć upomniałem przy okazji i mówię: Jak byś nie latał po tych waszych boiskach i do księżki zamiast do piłki się brał, to by odciski same zginęły bez pomocy socjalistycznego przyrzędu, co to

## ARMIA EUROPEJSKA

### III. ŻOŁNIERZ EUROPEJSKI

Mianowanie na stanowisko dowódcy jednostki podstawowej (dywizji, pół brygady lotniczej i zgrupowania morskigo) oraz na stanowiska wyższe będzie następować rozkazem Komisarjatu po uprzednim otrzymaniu jednomyślnej zgody Rady. Na wszystkie inne stanowiska będzie mianować Komisarjat z tym, że przewidziana jest możliwość delegowania tego uprawnienia dowódcom korpusów odnośnie stanowisk niższych od przewidzianego dla puikownika.

Awanse i mianowania podoficerskie będą przeprowadzane wyłącznie w ramach kontyngentów narodowościowych na podstawie instrukcyj Komisarjatu.

### Język

Każdy żołnierz europejski będzie miał prawo używania swego języka ojczystego. Jednym z pierwszych zadań Komisarjatu jest zorganizowanie intensywnego nauczania języków państw Wspólnoty, a zwłaszcza szkolenie tłumaczy i oficerów łącznikowych. Wszystkie cztery języki Wspólnoty są równoprawne (francuski, niemiecki, holenderski i włoski).

Artykuł 29 Protokołu wojskowego rozwiązuje ciekawie i nader prosto sprawę języka w rozkazodawstwie. Przewiduje on najpierw "język odwoławczy"; jest to język dowództwa, które wydaje rozkazy, instrukcje itp. i w razie nieporozumienia czy sporu tekst zredagowany w tym języku jest mianowicie językiem odwoławczym. Łączność na równorzędnych szczeblach może się poślugać dowolnie językiem jednego lub drugiego dowódcy.

Artykuł ten przewiduje również możliwość wprowadzenia w przyszłości, gdy by to się okazało pozytywne, języka pomocniczego, który w tym wypadku byłby nauczany we wszystkich szkołach i kursach. Język ten stanie się obowiązującym w łączności technicznej, kodach, hasłach itd., jak również w wypadkach, gdyby użycie innego języka napotkało na trudności.

### Uposażenie

Uposażenie w Armii Europejskiej ma być jednolite bez względu na kontyngent narodowy żołnierza i bez względu na to, jakie jest uposażenie w armiach narodowych w tych państwach, które te armie będą posiadać.

Uposażenie ma się składać z uposażenia zasadniczego, przyznanego do danego stopnia i do starszeństwa (wysługi lat), dodatku rezydencyjnego, uwzględniającego koszt utrzymania w państwie, w którym żołnierz pełni służbę (rodzaj dodatku drożyznianego), dodatku zagranicznego, w wypadku, gdy żołnierz pełni służbę w innym kraju niż jego własny, dodatku mieszkaniowego, gdy żołnierz nie otrzyma kwa

tery służbowej, który może być powiększony w miejscowościach o wysokich czynszach, i wreszcie dodatku reprezentacyjnego (funkcyjnego), obok naturalnie możliwości różnych dodatków za specjalnie ciężką, czy niebezpieczną dla zdrowia pracę.

Protokół nie wspomina o dodatkach rodzinnych i można przypuszczać, że te przejściowo pozostaną na ciężarze budżetów narodowych.

Postanowienia te dotyczą wszystkich stopni wojskowych, gdyż nie trzeba tracić z oczu, że poza kontyngentem służby czynnej Armia Europejska ma posiadać szeregowców quasi-zawodowych na długoletnich kontraktach.

Każdy żołnierz posiadać ma oprócz tego prawo do pełnego wyekwipowania w naturze w zależności od swojej broni i specjalności, do bezpłatnego leczenia i lekarstw i wreszcie do zniżki w przejazdach środkami transportowymi. Prawo do bezpłatnego wyżywienia w naturze ma mieć tylko kontyngent odbywający obowiązkową służbę czynną, a tylko w wyjątkowych i określonych wypadkach inni żołnierze.

Gdyby się okazało, że pełne uposa-

żenie żołnierza europejskiego jest niższe od uposażenia tego samego stopnia i starszeństwa w jego własnej armii narodowej, w wypadku gdy ta istnieje, to dane państwo ma prawo płacić ze swego własnego budżetu dodatki wyrównawcze tej grupie żołnierzy. Naturalnie chodzi tu o to, że żołnierze danego państwa unikaliby służby w Armii Europejskiej i starali się o przydział w swoich armiach narodowych.

System emerytur żołnierzy europejskich ma być opracowany w przyszłości. Do tego czasu każdy żołnierz ma podlegać własnemu narodowemu ustawodawstwu emerytalnemu, z tym że czasokres służby w oddziałach europejskich będzie uważany za równoznaczny ze służbą w oddziałach narodowych danego państwa.

### Swoboda ruchu

Żołnierz europejski będzie miał swobodę ruchu na terenie wszystkich państw Wspólnoty i możliwość przekraczania granicy bez paszportu, jedynie za okazaniem legitymacji wojskowej. Jego najbliższa rodzina i osoby na u-

Z POGADUSZEK WILEŃSKICH

## Sprawa nie może leżeć odłogiem

Spotkał się ja wczora z jednym redaktorem, który jak raz prosto z Londynu był przyjechawszy. Pytam się ja jego — co słychać. A on mnie, że to nareszcie zgoda narodowa będzie, tylko jeszcze troszeczki pogadają, a, musi, pogodzom się.

Już trzy lata jak wszystko o tej zgodzie gadają, a zgody jak nie ma tak nie ma. Tak ot mnie przypomniawszy się było takie zdarzenie z mojej parafii, też o zgodzie rozchodziło się, ot tak wam i opowiem:

Był, znaczy się, w jednej wiosce bardzo bogaty gospodarz — Józef jemu było, a nazwiska to ja już zapomniiał. I chata miał duża, widna, na dwie strony świetlicy, i stajni i obory i gumno i odryna i swironek i wszystka gospodarska budowla jak się patrzy, a ziemi dużo i dobrej — nie to jak inni, co na rojach owies sieją — on i łonka miał i lasu szmat a ziemia nie w sznurach, wszystko tylko na parę kawałków rozdzielona, ale, znaczy się, w kupie.

Józef, znaczy się, wdowiec dawno już był, dzieci, co ich miał pięć, dawno już na swoje z domu byli wyszli, a on gospodarzył sam, tylko parobków trzymał i jedna baba stara, coby jemu garci samemu do pieca przystawiał nie było trzeba i ospyka dla świń coby kto przegotować miał.

Robotny był on bardzo, ale nie lubił kiedy jemu, jak to bywa, ktokolwiek przeciwiał się. Józef wtedy robił sień ważną, wasy ruszał jak nieprzyjemniejąc borsuk, kiedy łeb z nory wysunił i psa zobaczył, i swoja wola miał, choćby i do kija brać się trzeba było. Dlatego i jego dwa starsze syny, zamiat ojcu w gospodarce pomóc, w prymy poszli aż do innej parafii, żeby, znaczy się, z ojcem kłótni nie mieć, a

córka zamaż za zakrystiana do miasteczka poszła.

Drugie dwa syny, co to już nie pod carem urodzili się byli i dlatego do szkoły chodzili i poduczone wyroził — jeden do wojska poszedł i tam już został, a drugi w gminie znaczy się papiery przepisywał i wójtowi jak, co i gdzie podpisać, pokazywał.

Aż jednego dnia stary Józef przedstąpił się przy robanianiu drzewa, a choć baba i felczera z miasteczka zawołała, co Józefowi krew puścił i bańki krwawe postawił i choć Józef cała butelka gorącego krupniku (wódki z miodem) wypił — nic nie pomogło. Zjechała sień cała familia na pogrzeb — pięknij był, bo i z księdzem, co jego zięć przywiózł, i z dzwonami — a na styple to dwa razy do miasteczka konnego posyłał po wódka, bo wszystko mało było, choć u sąsiada, co rozczyna stawił, cała samogonka, która on jak raz był wypędziwszy, na ta stypa kulił.

Józef w święconej ziemi, stypa skoń czywszy sień, zebrała sień familia, ojcowskie dobro dzielił.

Ot tu tak i zaczęło sień!

Ten, co za pisarza w gminie był, pierwszy odezwał się:

— Gospodarstwa duża, nijak jego dzielić, i szkoda, tak ja wezma pod moja opiekę i zrobim znaczy sień wzo rowa gospodarstwo w gminie, ja uczennie mam, wiem jato jak robić, Zakrzyczęł jego drugie. Samy starszy chciał połowników posiadać. Ten co w wojsku był, mówi co jemu nic po ziemi, sprzedać trzeba. Organista najwięcej goronczkowy, choć jemu, jak zięciowi, tylko mała część należała sień, wszystkich zakrzyczęł, mówiąc, co tylko on jeden dzielić może, bo niewiadom, czy stary ze swojo babo w grzechu nie żył i tylko przez osobę z parafii te grzeszne dobro może być rozdzone.

Kłóćli się tak oni cały dzień, kióćli się i krzyczęł drugi, a każdy na swoja strona ciongnół.

Trzeciego dnia, kiedy już do kijów brać się chcieli, bo nijak pogodzić się nie mogli, drugi syn, co jeszcze ni słowa bawyszy nie powiedział, bo jego wszystkie za głupiego mieli, wyszedł na środek chaty, popatrzył się na bratów i siostra i jak nie powie:

— A ZIEMIA?

— Czy wy sfiksowawszy? Nie w tym rzecz, kto będzie rządził, tylko ZIEMIA odłogiem leżeć nie musi!

Popatrzyli się wszystkie na siebie — zrozumieli.

Zrozumieli i pogodzili sień.

Tak i ja tak myśla, co wszystkie, i te z Londynu i te z Paryża i te inne z Ameryki czy Australii pogodzom się i to przedko, bo Polska to jak ta ziemia — żeby gospodarzyć, uwolnić ją trzeba, a kto rzondić będzie, to już druga rzecz, nie ważna, tylko SPRAWA odłogiem leżeć nie może.

WILNIUK.

## Oplatek w Tow. Rob. i Rzem. Pol. im. J. Piłsudskiego

Tegoroczny "oplatek", zorganizowany przez zarząd T-wa Robotników i Rzemieślników Polskich im. J. Piłsudskiego, przy rue Basfroi w Paryżu, był zakrojony na wielką skalę i trzeba przyznać, że udał się znakomicie. Jest to w pierwszym rzędzie zasługa młodego i zdolnego prezesa p. Ragini, a następnie całego zarządu, który nie szczędził starań i zabiegów, by uroczystość tej nader ważnej i charakterystycznej polski, ponadpartyjny i zjednoczeniowy.

Uroczystość "oplatka" poprzedzona była zebraniem miesiecnym, w czasie którego wysłuchaliśmy sprawozdań prezesa, sekretarza i skarbnika oraz przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, który po walnym zebraniu był upoważniony do szczegółowego spisu inwentarza i sporządzenia ostatecznego bilansu kasowego. Ze złożonych sprawozdań wynika, że Towarzystwo liczy 60 członków, że w programie prac na

rok 1953 ma zamiar zorganizować biuro pośrednictwa pracy dla Polaków z całego terenu Francji, biuro porad prawnych, kasę zawodową samopomocy i wydział szkolnictwa powszechnego. Zarząd zwrócił się z gorącym apelem do wszystkich starych członków o odnowienie więzów przyjaźni i współpracy z nowym zarządem, jak również do wszystkich Polaków niezrzeszonych, a zamieszkałych w Paryżu i okolice, do zapisywania się na członków do tej ze swych miar politycznej placówki zawodowo-kulturalnej, jaką jest Towarzystwo Robotn. i Rzemieślników Polskich w Paryżu. Ożywiona dyskusja świadczyła o tym, że kierunek i zakres pracy T-wa, jaki nakreślił nowy zarząd, jest zgodny z opinią wszystkich członków i sympatyków.

W czasie przerwy zostali udekorowani medalem pamiątkowym 25-lecia Towarzystwa następujący członkowie: złotym medalem — pp. Wa-

trzymaniu będą miały tę samą swobodę za okazaniem na granicy paszportu bez obowiązku posiadania wizy. Samochód opatrzony europejskim numerem rejestracyjnym i posiadający europejską książeczkę wozu będzie posiadał taką samą swobodę.

Żołnierz przeniesiony z jednego państwa do innego może zabrać ze sobą swoje meble i ruchomości bez żadnych komplikacji celnich. W kraju swego pobytu nie podlega on żadnym przepisom policyjnym kontroli, ruchu, czy meldowania się cudzoziemców. Nie podlega miejscowym podatkom osobistym bezpośrednim, ani też miejscowemu prawu spadkowemu (dotyczy to również jego rodziny). Natomiast nie jest zwolniony od podatku dochodowego w swoim własnym państwie. Rada na wniosek Komisarjatu jednak może ustalić pewną liczbę wysokich oficerów i funkcjonariuszy, którzy nawet w swoim państwie będą zwolnieni od podatku dochodowego od uposażenia otrzymywaneego w Armii Europejskiej, lecz wzamian te osoby będą mogły być ewentualnie obciążone specjalnym podatkiem na korzyść Wspólnoty.

Ten krótki artykuł daje ogólny zarys statutu żołnierza Europejskich Sił Obronnych. Traktat i dołączone do niego protokoły posiadają duże luki. W większości wypadków specjalne artykuły przekazują te zagadnienia albo Komisarjatom, albo Radzie, ale nawet przewidują wypracowanie oddzielnych konwencji przez zainteresowane rządy; w innych wypadkach w ogóle na ten temat nie ma nic, jak np. w sprawie dodatków rodzinnych żołnierza, świadczeń społecznych i lekarskich na korzyść rodziny itp. Jednak mimo tego widać, że autorzy Traktatu i tak bardzo wiele szczegółów rozpracowali dokładnie. Brak miejsca nie pozwala na podanie innych zagadnień, jak np. postanowień protokołu dotyczącego sądownictwa europejskiego i ciekawego protokołu finansowego, który zawiera postanowienia dotyczące budżetu Wspólnoty i porusza delikatny problem transferów, na którym tak się sparzyli Aljanci po wojnie 1914—1918, kiedy to stanęli wobec niemożności transferu z Niemiec sum należnych ty tułem odszkodowań wojennych.

Może w następnych numerach "Syreny" uda się przedstawić czytelnikom wywiad z jednym lub z dwoma wybitnymi wojskowymi francuskimi, podając ich osobiste opinie na temat Armii Europejskiej.

M. CZARNECKI.

PS. Tym, którzy by zagadnienie chciały pogłębić, polecam dwie broszury: 1) General E. de Larminat: L'Armée Europeenne. — Editions Berger-Lévrault. Str. 88.

Autor stoi na czele biura studiów przy francuskim Ministerstwie Obrony Narodowej; zadaniem tego biura jest rozpracowanie zagadnienia Armii Europejskiej. Broszurę jego, z przedmową ministra Rene Pleven otrzymał każdy oficer francuski. Naturalnie generał de Larminat jest entuzjastą Armii Europejskiej.

2) Professeur Bernard Lavergne: L'Armée dite Europeenne. Editions de Medicis. Str. 137.

B. Lavergne jest profesorem ekonomii (specjalista od spółdzielczości) w dziale prawa Uniwersytetu paryskiego. Pretenduje do tytułu specjalisty w polityce międzynarodowej. Atakuje on bardzo gwałtownie, używając często niewybrednych argumentów, obliczonych raczej na mało krytycznego czytelnika, Traktat Europejskiej Wspólnoty Obrony. Często, świadomie czy nieświadomie, wykazuje słabą znajomość tekstów, jeszcze częściej wyolbrzymia znaczenie niektórych postanowień. Obecnie ogłasza serię artykułów w "Le Monde", które są skrótem tej broszury. W jego koncepcji więcej Francji grozi Niemcy niż Sowiety, z którymi można się dogadać, a jeżeli zdenerwuje się ich Armia Europejska, to będzie zapóźno na to dogadywanie się. Jednym słowem jest on nie tyle specjalistą od polityki międzynarodowej, za jakiego niekiedy go podają, ile specjalistą od francuskiego neutralizmu.

Z innych głosów, przeciwnych tej Wspólnoty, warto zwrócić uwagę na rzeczowe i logiczne wypowiedzi gen. Koeniga, przewodniczącego Komisji Obrony Nar. Assemblee Nationale.

# Kombatantkie zebrania

# Ze Zw. Rez. i b. Wojsk.

## W Houdain

Koło Rez. i b. Wojsk. w Houdain było jednym z pierwszych, które odbyło swe walne roczne zebranie — chcąc widocznym, przez odnowienie Zarządu, uaktywnić nieco swoją działalność. A ma to Koło możliwości odpowiednio, będzie bowiem jednym z nielicznych kół, w którym można spotkać ojców ze swymi synami. W zasadzie ojcowie mówią, że nie mogą synów nakłonić do wstąpienia do polskich organizacji. Stwierdzić tu musimy, że nie jest to wina synów, gdyż nie oni są odpowiedzialni za swe wychowanie. Brawo więc ojcowie z Houdain, którzy wraz z synami należą do jednej i tej samej organizacji. Niech sobie wzór biorą z was tysiące innych rodziców.

Prezes Kędziora otworzył zebranie z małym opóźnieniem, witając zebranych kolegów oraz gości, członka Zarządu Głównego oraz członkinie honorową. Przechodząc kolejno punkt po punkcie porządku dziennego, wnet przystąpiono do sprawozdań członków zarządu koła. Niedługa dyskusja, która potem miała miejsce, zakończona została uchwaleniem absolutorium ustępującemu Zarządowi. Wybory — które nie były łatwe do przeprowadzenia, dały w wyniku zarząd koła zupełnie odmłodzony, jeżeli chodzi o wiek. Synowie bowiem objęli spuściznę po ojcach w nadziei, że uda się im ożywić działalność koła, która może miała za podłoże nie bardzo harmonijne życie pomiędzy organizacjami w tej kolonii, powodów czego jest kilka. Prezesem został Kunkiewicz (syn), znany działacz miejscowy; sekretarzem Maryniak (syn); skarbnikiem Marciniak (również młody). Komisja Rewizyjna również została odnowiona, a chorążym jest Włodarczyk.

Po objęciu urzędowania, nowy zarząd starał się w tajemniczość w bieżące sprawy koła, omawiając 20-tą rocznicę koła oraz kilka spraw czysto

lokalnych. Szczęść Boże młodemu zarządowi! (este-a).

## W Leforest

W dn. 11 stycznia odbyło się walne zebranie Koła Rezerwistów i b. Wojsk. w Leforest. Zebranie zagał przez B. Reguński, poczem nastąpiły sprawozdania, które wykazały, że Koło pracuje dobrze nie tylko na odcinku naszej akcji niepedagogicznej, lecz także na odcinku zdobywania dla Koła podstaw materialnych; ustępujący zarząd przekazał nowemu saldo gotówkowe w sumie 17 tys. franków.

Po krótkiej dyskusji, na wniosek Komisji Rewizyjnej, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium z podziękowaniem. Zadawanie członków Koła z prac ustępującego zarządu wyraziło się również przy wyborach nowego zarządu, którym przewodniczył prezes KTM Pajker; wszyscy członkowie ustępującego zarządu zostali wybrani ponownie. Prezesem w dalszym ciągu został B. Reguński, sekretarzem Jan Kubiak, skarbnikiem Wawrzyniec Kubiak. Komisja Rewizyjna zostanie wybrana na następnym zebraniu koła.

Po omówieniu jeszcze kilku spraw wewnętrznych, prezes Koła zamknął zebranie hasłem "Cześć Ojczyźnie". Uczestnik.

## W Courcelles

W dn. 11 bm. odbyło się w Courcelles walne zebranie miejscowego Koła Rezerwistów. Zebranie otworzył prezes Siudziak, witając przybyłych kolegów, przedstawicieli Okręgu i gości. Gdy słuchałem sprawozdań ustępującego zarządu, mimowolnie przyszły mi na myśl słowa Marii Koponickiej: "Nie wolno spocząć żadnemu z sermierzów w ciszy własnego istnienia".

Istotnie, nie tylko zarząd, ale całe Koło dzielnie pracuje dla dobra sprawy polskiej. Sztandar Koła wzięli udział, w roku sprawozdawczym, w przeszło

dwudziestu różnych manifestacjach patriotycznych i innych uroczystościach. Również kasa Koła nie świeci pustkami: saldo wynosi 20 tys. fr.

Ustępujący członkowie zarządu cieszą się całkowitym zaufaniem swych kolegów; najlepszym tego dowodem jest to, że prawie wszyscy zostali ponownie wybrani do kierowania pracami Koła. Prezesem został Michał Siudziak; pierwszym jego zastępcą — Adam Pudlicki, drugim — Franciszek Kaźmierczak; sekretarzem — Stanisław Jasiński, zast. sekret. — Jan Pawłowski; skarbnikiem — Stanisław Nowak, zastępcą — Stanisław Skalski. Do Komisji Rewizyjnej weszli: Wład. Błaszczak, D. Seweryn i W. Rybak. Chorążym został Wincenty Pietrzak, zastępcą — W. Rybak.

W dalszej dyskusji ustalono dzień obchodu dwudziestej rocznicy istnienia Koła: uroczystość ta odbędzie się 15 lutego b. r. W związku z tym postanowiono zaapelować do zarządu głównego Związku, by zarezerwował ten dzień i przybył możliwie w komplecie w dniu 15 lutego do Courcelles. Apel ten kierowany jest również pod adresem wszystkich Kół 3-go Okręgu, by ich członkowie jak najliczniej wzięli udział w święcie Koła. Koło w Courcelles wyraża nadzieję, że na tej uroczystości nie zabraknie żadnego pocztu sztandarowego bratnich kół kombatantkich. Widz.

## Gwiazdka w Tuluzie

18 stycznia odbyła się uroczystość gwiazdkowa Koła Rezerwistów i b. Wojskowych w Tuluzie. Impreza była bardzo udana.

W obszernych salach lokalu na rue Pargaminieres porzastawiane stoły, uginające się pod stosami ciast i zakąsek. Imponującą scenę przybrało Godiem Reczypospolitej i barwami narodowymi. Olbrzymia choinka i to, co pod choinką, przykuwały uwagę dzieci. Rozpoczęto od wspólnego podwieczorku. Przemawiali kolejno prezes Koła inż. Gerlicz i Konsul dr Wodziecki, którzy złożyli życzenia starszym i dzieciom, poczem wszyscy obecni, po wstawi, odśpiewali Hymn Narodowy.

Najtrudniejsza rola gospodarzy przy padła w udziale kol. Sobusikowi i jego małżonce oraz kol. Klichowi. Głównie też kol. Sobusikowi zawiązać należy, że zbiórka na pokrycie kosztów imprezy dała pomyślny wynik. Kołedy śpiewał chór młodzieży, stworzony dzięki inicjatywie i energii kol. Słobosza, nowego sekretarza koła.

Na część artystyczną złożyły się, prócz popisów chóru, doskonale declamacje kol. Dzierki oraz młodzieżki Celinki Bandówny; "gwoździem programu" był zabawny skecz pt. "Zyczenia Noworoczne", zagrany z prawdziwą werwą przez p. Jagodę Woźniaków i p. Jerzego Wodzieckiego oraz śpiew solowy p. Fr. Dubieleckiego. Udział w chórze wzięli pp. A. Słobosz, dyrygent, J. Woźniakówna, W. Gycling, Olga i Anna Sereczycówna, Z. Szymańska i Z. Zimnalówna, K. Moskot, R. Gruszkowski, S. Tułacz, A. Sas, B. Gajda, A. Młyński, J. Wodziecki i R. Zimnol. — Wszyscy wykonawcy nagrodzeni zostali rzeszystemi oklaskami.

Zanotować należy niezwykle dużą ilość rodaków, przybyłych na Gwiazdkę. Ogromne sale były pełne. Tego nikt się nie spodziewał. Przybyli Polacy z Tarn, z Arleze, z Gers, z Aude, przybyli też goście francuscy. Byli i emigranci-węgierscy i wolni Kozacy Dońscy i wolni Turkmeni.

Wśród obecnych, prócz wymienionych, zauważyliśmy prezesa Okr. CZP p. Matelskiego, panie Regamey, Wodziecką, Matelską, Woźniakową, Kosiańską, Bendową, pp. Gryzewskich, pp. Peyras, inż. Regamey, inż. Trzciońskich, inż. Lorków, pp. Tarchalów, Mlyńskich, Piaseckich, kol. Budziszewskiego, inwalidę z Isl Jourdain, pp. Zielińskie, pp. Koralów i p. Dumań.

S. i P.

**WŁADYSŁAW GARLICKI**  
Ppik. P.S.Z., członek SPK, odznaczony krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych i Krzyżem Zasługi, urodzony dn. 8. 12. 1897 w Przemyslu, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej św. Sakramentami, dnia 25 stycznia 1953 r. w szpitalu Lariboisière w Paryżu.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Zmarłego odbędzie się w piątek, dnia 30 stycznia o g. 11-ej w Kościele Polskim w Paryżu, poczem nastąpi wyprawdanie zwłok na cmentarz Pantin.  
Cześć Jego pamięci.  
Zarząd Koła Paryż SPK.

## Wieczór autorski Cz. Paszkowskiego

odbędzie się w czwartek dnia 5 lutego br. o godz. 20.30 w Domu Kombatanta, 20, rue Legendre w Paryżu. Wieczór wypełnią następujące utwory:  
1) "Sexona" — wyjątek z dramatu: "Bolesław Śmiały";  
2) Listy z Paryża, Rzymu, Kaiserslautern;  
3) "Anioł Widzenia" — wyjątki.  
Udział w kosztach 150 fr.  
O łaskawe przybycie na Wieczór prosi autor i grono przyjaciół.

Ponieważ zarządy kilku Kół, z różnych stron Francji, zapytywały mnie w sprawie ponownego obowiązkowego rejestrowania Kół, zwróciłem się do Ministerstwa — za pośrednictwem Prefektury w Lille, skąd otrzymałem następujące wyjaśnienie, które podaję do ogólnej wiadomości:

Związek nasz podlega francuskiemu prawu o stowarzyszeniach z roku 1901, na mocy którego działają wszystkie stowarzyszenia francuskie. Na mocy tego prawa, Koła naszego Związku — tak samo, jak stowarzyszenia francuskie — będą miały swoje "Dossier" (swoją tezkę) na prefekturze, której podlegają.

W tym celu Koła — na żądanie władz prefekturalnych — stawiają wnioski o pozwolenie na ponowne podjęcie aktywności (nowe Koła o autoryzacji na stworzenie Koła) w dwóch egzemplarzach: jeden na papierze stemplowym, drugi na zwykłym, dołączając do tego dwa statuty w języku francuskim, na zwykłym papierze. — Wniosek ten idzie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Paryżu, skąd po pewnym czasie przychodzi do Prefektury żądana autoryzacja, wniosek je dnak wraz z statutami pozostają w Paryżu. Zanim więc Prefektura wyda otrzymaną dla Koła autoryzację, żąda złożenia deklaracji na zwykłym papierze, z której powinny wynikać: Nazwa

stowarzyszenia, siedziba, cel stowarzyszenia, nazwiska, imiona, adresy oraz pełnione w organizacji funkcje członków zarządu Koła. Poza tym należy dołączyć dwa egzemplarze statutu na papierze stemplowym (można w "Enregistrement" ostemplować statuty na zwykłym papierze). Należy także dostarczyć książkę ze sztywną oprawą (registre), której karty są numerowane. Te trzy rzeczy pozostają na prefekturze i tworzą tak zwane "dossier". W zasadzie dana prefektura zaзнача, w jakim terminie należy te trzy rzeczy dostarczyć. To żądanie prefektury jest dowodem, że ma już u siebie autoryzację dla danego Koła.

Dużo Kół po wojnie sprawę ponownej rejestracji zaniedbało, powinny więc teraz w najkrótszym czasie postarać się te sprawy załatwić, nawet gdy nie żądała tego od nich prefektura dotychczas. Prefektury otrzymały bowiem polecenie, by się z całą energią zabrały do uregulowania tej sprawy.

Kolejdy zechcą sobie wyciąć ten komunikat, żeby zapamiętać sobie tę procedurę.

W niedzielę 1 lutego br. jedno z najstarszych kół Związku, Bruay en Artois, odbywa swe walne roczne zebranie. Członek Zarządu Gł. będzie obecny. Kolegów uprasza się o punktualne przybycie.

Walny Zjazd Delegatów Okręgu IV odbędzie się w niedzielę 22 lutego w Somain, w zwykłym lokalu zebrania. Koła, wchodzące w skład tego Okręgu, zechcą przysłać swych delegatów. Te samą prośbę adresuję do Kół, tworzących Okręg V-ty. Zarząd tego Okręgu bowiem zapowiedział Walny Zjazd Delegatów również na niedzielę 22 lutego w Chateau Mathieu w Anzin, o godz. 15-ej. Zebranie w Somain natomiast odbędzie się o godz. 10 rano. Na obydwóch zebraniach obecni będą przedstawiciele Zarządu Głównego.  
Za Zarząd Główny Związku:  
ANDRZEJCZAK, sekr.

## JUBILEUSZ PROF. WSZECHWIEDZKIEGO

Słuchaczy audycji polskich na fali Radia Lille spotkała miła niespodzianka, kiedy w ubiegły piątek otworzyli swoje odbiorniki. A mianowicie dowiedzieli się, że popularna audycja prof. Wszecchwiedzkiego była 501-szą audycją. Poprzedziło ją krótkie przemówienie dyr. Moosmana, który stwierdził sukces tej audycji, podkreślił, że w życiu radia rzadko zdarza się, aby audycja tego samego typu dożyła tak sędziwej liczby, jak "500". Sukcesem może dla redaktora audycji największym jest list, jaki dostał z obszarów wschodnich Polski, wcielonych obecnie w granice Związku Sowieckiego. Myślmy, że ten list wynagrodził prof. Wszecchwiedzkiemu (Janusz Laskowski) żmudną i niezwykle systematyczną pracę, jaką włożył w ciąg minio-

nych dwóch lat, zapewniając powodzenie swoim odpowiedziom.  
Ze swojej strony Redakcja "Syreny" składa Jubilatowi-Profesorowi Wszecchwiedzkiemu i naszemu miłemu koledecz Januszowi Laskowskiemu w jednej osobie — najserdeczniejsze życzenia dalszych sukcesów jego dobrze pomyślanej, pożytecznej i wybitnie patriotycznej audycji.

**TRIEUX.** — Na walnym zebraniu miejscowego koła Zw. Rez. i b. Wojskowych wybrane zostały nowe władze koła w następującym składzie:

Zarząd: Józef Bernacki — prezes (ponownie), Tomasz Kurcz — sekretarz (ponownie), Stanisław Pulver — zast. sekret., Henryk Czapliński — skarbnik (ponownie), Piotr Chrzaszcz — zastępca skarbnika. Chorążym został Władysław Jakubowski, zastępcą — Władysław Kowalczyk. Do Komisji Rewizyjnej weszli: Karol Kamiński i Marian Konieczko. Do Sądu Koleżeńkiego — Tomasz Kurcz, Marian Konieczko i Władysław Skrzypek.

Wszelką korespondencję uprasza się nadsyłać na adres prezesa: Cite Bassee 207, Trieux, lub sekretarza: Cite No 35, Trieux.

**HAYANGE.** — Zarząd Koła Związku Rezerwistów i b. Wojskowych zawiadamia swych członków, że w niedzielę 1 lutego br. o godz. 16 w lokalu p. Bassemiera (rue Verdun) odbędzie się walne zebranie.

Ze względu na ważność spraw do omówienia (m. in. wybór nowego zarządu) — wszyscy członkowie Koła powinni wziąć udział w tym zebraniu. Członkowie Komisji Rewizyjnej proszeni są o przybycie o godzinę wcześniej, t. j. o godz. 15.  
Zarząd.

## POLSKA SZKOŁA

Polskie rodziny z Altkirch i okolicy, mające dzieci w wieku szkolnym, proszone są o przybycie na zebranie, które odbędzie się w niedzielę 1 lutego b. r. w restauracji obok reżni miejskiej. Celem zebrania jest omówienie sprawy polskiej szkoły. Początek zebrania — godz. 15.  
Lekcje języka polskiego w Altkirch rozpoczną się w lutym b. r.  
Wszecchwiedzki.

## HUMOR

Straszne...  
W Warszawie spotyka się na ulicy dwu znajomych. Jeden, z grobową miną:  
— Czy to nie okropne, z Bierutem?  
— A co mu się stało? Jaki wypadek?  
— Nic, kompletnie nic. To właśnie jest najstraszniejsze.  
Kalkulacja.  
Kolega po fachu pyta właściciela restauracji:  
— Dlaczego tak często oddajesz noże do ostrzenia?  
— Widzisz, odpowiada zapytany, znać nie taniej się kalkuluje często ostrzyć noże, niż dawać gościom miękkie mięso...  
Zrozumiał.  
— Prześtań pić! Czy nie rozumiesz, że wódka jest twym największym wrogiem?  
— A czy ksiądz proboszcz nie uczy na każdym kazaniu, że trzeba kochać swoich wrogów?

**JUZ UKAZAŁ SIĘ** pierwszy zeszyt

**PODRECZNEJ ENCYKLOPEDII Powszechnie**

który nabywać można w prenumeracie ulgowej, obowiązującej jeszcze przez krótki czas.

Cena zeszytu wynosi we Francji 250,— fr., w Anglii 5 sh., w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. i innych krajach 80 centów amer. Po zamknięciu prenumeraty ulgowej cena będzie znacznie podwyższona.

Prenumeratę wpłacać należy za 2, 4, 6 lub 8 zeszytów. Całość obejmie 20 zeszytów, które ukazują się do 3—4 tygodnie. Encyklopedia jest dziełem stalego użytku dla wszystkich i zastępuje całą bibliotekę.

Prenumeratę wpłacać należy p. a. KSIĘGARNIA POLSKA W PARYŻU, 123, Bld St-Germain, Paris-6<sup>e</sup>.

**KRAWIEC MĘSKI I DAMSKI**

**ARNOLD**

29, rue Guy-Moquet, PARIS 17<sup>e</sup>

Telefon: MARcadet 46-51. Métro: Brochant lub Guy-Moquet.

Autobusy: 31, 74, 81, 54.

poleca się PP. KOMBATANTOM i ich RODZINOM.

■ Wykonanie staranne z materiałów wybranych lub własnych.

■ Wielki wybór marynarek i spodni gotowych.

CENY PRZYSTĘPNE. UDOGODNIENIA W PŁACENTU.

Zarząd Domu SPK w Paryżu zawiadamia uprzejmie, że w okresie karnawału **WIECZORKI TANEWCZNE** urządzone są w każdą sobotę i niedzielę w godz. 20—24.

**PRZEDSTAWICIELSTWA**

Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord). Tel. 558-50.

Belgia i Luksemburg: M<sup>me</sup> Janina Korab-Brzozowska Csa-ky, 62, rue Vandekerckere, Uccle-Bruxelles, c.p.d. 7315-20.

W. Brytania: Zarząd Gł. S.P.K. (dla "Syreny"), 18-20 Queen's Gate Terrace, London S.W.7, gotówka lub Postal Order.

Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zeh, Stadt-hausstr. 97.

Stany Zjednoczone A.P.: Gryf Publications, 808 Wager St., Utica, N.Y.

**Warunki prenumeraty:**

We Francji: Rocznie 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 frs. Zmiana adresu 30 franków.

W Belgii: Rocznie 170 fr., półrocznie 86 fr., kwartalnie 45 fr., miesięcznie 15 fr., pojedynczy numer 4 fr.

W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, półrocznie 13 sh., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedynczy 6 d.

W Szwajcarii: Rocznie 12 fr.szw., półrocznie 6 fr.szw., kwartalnie 3 fr.szw.

W Niemczech: Rocznie 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM., numer pojed. 50 pfen.

## REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17<sup>e</sup>)

Telefon: WAGram 00-45. Konto pocztowe: C.c. Paris 5507-30

**OGŁOSZENIA:** 1 cm 1-tamowy 180 fr. W teście 50%, na 1-ej stronie 100% drożej. Przy 1-ich kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. **DRUGIE OGŁOSZENIA:** Poszukiwania pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. **Matrymonialne:** 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. — Reklami Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Imp. (Druk) S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant, Paris 20<sup>e</sup>.—Dir.-Gérant: Inż. M. Jerafiski